

„Bohaterstwo UPA” to nie ludobójstwo?

24 lipca 2016

Pogorszą się znakomite podobno stosunki polsko-ukraińskie? Politycy z Kijowa nie mogą wybaczyć Sejmowi przedwczorajszej uchwały w sprawie rzezi wołyńskiej, w której nazwano ją ludobójstwem.[S]

Za uchwałą, w której wymordowanie blisko 100 tys. polskich obywateli (Polaków, Żydów, Ormian, Czechów, Ukraińców niechętnych nacjonalistom) nazwano ludobójstwem oraz wezwano do upamiętnienia ofiar, zagłosowało 432 posłów. Nikt nie był przeciwny. W Kijowie decyzja polskiego parlamentu wywołała prawdziwą wściekłość.[S]

„Jest mi przykro w związku z decyzją polskiego Sejmu. Wiem, że wielu zechce wykorzystać ją dla spekulacji politycznych” – napisał na „Twitterze” prezydent Petro Poroszenko.[S] „Tylko podejmując wspólne kroki, możemy dojść do chrześcijańskiej zgody i pojednania” – podkreślił.[SN]

„Zwyciężyły emocje. Treść dokumentu wywołuje zaniepokojenie. Szkoda, że Warszawa nie usłyszała propozycji członków ukraińskiego rządu, deputowanych, znanych działaczy społecznych, by w tej kwestii działać razem. Ukraińscy i polscy historycy powinni zbadać wszystkie aspekty tej tragedii, a parlamenty dwóch krajów – przyjąć wspólne oświadczenie” – oświadczył szefa ukraińskiej dyplomacji Pawło Klimkin. I dodał: „Nie sądzę, że poprzez jednostronne działania można dojść do realnego porozumienia i pojednania. Potrzebujemy wspólnych kroków.”[SN] Minister spraw zagranicznych Ukrainy nie zauważył zapewne, że w Polsce wieloaspektowe badania nad zbrodniami nacjonalistów ukraińskich prowadzone są od dawna, organizowane były polsko-ukraińskie konferencje naukowe.[S]

Głos zabrał także czołowy ukraiński zakłamywacz historii, szef tamtejszego IPN-u Wołodymyr Wjatrowycz. „Decyzja polskiego parlamentu jest nieprzyjemnym, lecz naturalnym wynikiem narastającej antyukraińskiej histerii i brakiem chęci rozliczenia się z trudną historią Polski, co jest prowokowane przez siły polityczne obecne w Sejmie” – zaatakował na „Facebooku”. [S]

Jeszcze dalej w oskarżeniach idzie komisja spraw zagranicznych ukraińskiej Rady Najwyższej, która nie tylko skarży się, że uchwała Sejmu „przekreśliła cały konstruktywny dorobek i wysiłki dwóch państw”, ale i nazywa ją “prowokacyjną akcją sił nacjonalistycznych w Rzeczypospolitej Polskiej”. [S]

Wiceminister spraw zagranicznych Wołodymyr Prystajko uważa natomiast, że na zbadanie kwestii rzezi wołyńskiej historykom potrzeba więcej czasu. Problem w tym, że z badaniami w tej kwestii na Ukrainie z upływem czasu jest coraz gorzej. Jeszcze w poprzedniej dekadzie działali w tym kraju nieliczni historycy mówiący otwarcie o tym, że UPA dokonała planowej eksterminacji Polaków, dążąc do „etnicznie czystego” państwa. [S]

Dzisiaj mówienie o „bohaterstwie UPA” to jeden z fundamentów polityki historycznej. Młodych ludzi nie uczy się w szkołach o rzezi wołyńskiej, ani o współpracy ukraińskich nacjonalistów z III Rzeszą, zamiast tego dowiadują się, że partyzantka Szuchewycza z poświęceniem walczyła z komunistycznym i nazistowskim okupantem i właśnie dzięki tej walce w 1991 r. powstało niepodległe państwo ukraińskie. Pomniki i ulice czołowych nacjonalistów, do niedawna fenomen wyłącznie zachodnioukraiński, torują sobie drogę w pozostałej części kraju. W ubiegłym miesiącu swojej ulicy Bandery – ważnego traktu blisko centrum miasta – doczekał się Kijów. [S]

Autorstwo: AR [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu, pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net